

# Za co Kocham moje miasto



*Jesienią zawsze myślę o latach  
Tak starych, jak te kamienice  
Jesienią o zmroku przechodzę z tobą  
Przez pełne kasztanów ulice*

**Warszawa to moje miasto rodzinne. Tu się urodziłam, tu się wychowałam, stąd pochodzą moi bliscy. Tak się zdarzyło, że jednocześnie jest stolicą i miastem budzącym wiele kontrowersji, sprzecznych opinii, często niestety krzywdzących i niesprawiedliwych. A przecież to miasto da się kochać, a ta miłość wcale nie jest trudną relacją! Wystarczy wiedzieć gdzie i kiedy patrzeć, wystarczy nauczyć się go słuchać. Z wyrozumiałością i czułością.**

# Za co więc *Warszawa da się lubić?*

## 1. Za historię

Ludzie patrzą na eklektyczny zlepek architektoniczny, jakim jest Warszawa, twierdząc, że jest brzydki i szary. A przecież przed wojną to miasto nazywane było Paryżem Europy! Wciąż są dzielnice, gdzie wystarczy pójść w piękny dzień na długi spacer, aby poczuć tamten klimat. Zagłębić się w Starą Pragę, Saską Kępę czy Żoliborz, które wiosną i latem są pełne zieleni, a jesienią i zimą oferują przytulne ciepło małych knajpek i kawiarni. Nie da się na Warszawę patrzeć inaczej niż przez pryzmat historii miasta skrzywdzonego i zniszczonego. Starówka, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Śródmieście – to wszystko było jedną wielką ruiną, a dzisiaj na powrót dumnie reprezentuje stolicę. Stolicę, którą kocham również za moją własną, osobistą historię. Na Pradze się urodziłam i przez lata mieszkałam, tam wyszłam też za mąż. W Śródmieściu pracuję, tu z XX piętra mam widok na wszystko, co jest mi bliskie. Tu studiowałam, skończyłam żoliborskie liceum. Ta historia jest częścią mnie – jak mogłabym jej nie kochać?



## 2. Za światła miasta

Nie da się nie zakochać w Warszawie, kiedy po raz pierwszy zobaczy się ją w nocy. Jest miastem światła, neonów, latarni, lampionów, reflektorów, dzięki którym tak naprawdę nigdy nie zasypia. Mamy listopad, zbliża się czas Bożego Narodzenia, kiedy miasto wyjątkowo dba o to, żeby krótsze dni mniej dawały się mieszkańcom we znaki, a wręcz sprawiały im przyjemność. Lada moment ulice rozświetlą świąteczne dekoracje świetlne, które z roku na rok są coraz bardziej niesamowite. W tym roku już mój synek jest na tyle duży i rozumny, że będę mogła pokazać mu park świateł w Wilanowie, co niezmiernie mnie cieszy. A kiedy będzie starszy sam na pewno również doceni tętniące życiem nocne, również imprezowe życie stolicy. I pokocha je tak samo jak ja.



### 3. Za ludzi

Mówi się, że ludzie są tu opryskliwi, nie mają na nic czasu, że Warszawa bywa niebezpieczna. Pewnie bywa, jak wiele innych miast. Nikt mi natomiast nie powie, że ludzie są tu nieżyczliwi. Przykład pierwszy: pokazuję nieznajomej Ukraince drogę do przystanku, pogubiła się, pomyliła części miasta. Na rozstaju dróg dziewczyna dziękuje mi mówiąc, że tutaj wszyscy są tacy pomocni! Że kogo nie zapyta, zawsze służą jej dobrą radą. Przykład drugi: dawniejsze czasy, liceum. Jedziemy rozbawione z koleżankami na starówkę, mijamy pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie (do dzisiaj jeden z moich ulubionych). Odzywa się do nas starsza pani: *Pamiętajcie dziewczynki, jak was kiedyś zapytają, żebyście wiedziały. Przyszli do nas z dwóch stron, zaatakowali, zaszczuli. Nigdy o tym nie zapomnijcie.* Nie zapomniałam. Czasami wystarczy posłuchać ludzi, dać im szansę. Kiedy tracą swoją codzienną anonimowość okazuje się, że są prawdziwą wartością tego miasta.



### 4. Za wszechstronność i dostępność wszystkiego

Lubię Warszawę za to, że mam tu wszystko, czego potrzebuję do życia. Sklepy są na wyciągnięcie ręki, dojazd do każdego punktu miasta ułatwia rozbudowana sieć komunikacji miejskiej (mamy już dwie linie metra i bądźmy z nich dumni!), przychodnie i szpitale są dość gęsto rozsiane, ilość pracodawców jest w pełni zadowalająca. Tutaj nie można się nudzić – atrakcje takie jak kina, teatry, muzea, wszystko to czeka na gości, miejscowych i przyjezdnych. Jest mi bardzo wygodnie z tym, że cokolwiek chcę załatwić, nie muszę się długo zastanawiać gdzie mam jechać. Więc po co jeszcze doszukiwać się jakichkolwiek wad?



## 5. Za tempo życia

Tak, właśnie za słynne tempo życia również kocham moje miasto. W tygodniu bardzo szybkie – dom-przystanek-praca-przystanek-dom. Nie rozglądam się dookoła siebie, przemykam od punktu do punktu, nie potrzebuję się na dłużej zatrzymywać. Każdy pędzi w swoją stronę, bo gdzieś na końcu trasy ma ten punkt, w którym już pędzić nie musi. A najlepszy czas to ten, kiedy w weekend można zwolnić tak całkowicie, bez konsekwencji i bez stresu. A jeszcze lepsze od weekendów są okresy świąteczne, kiedy miasto pustoszeje, w parkach przemykają tylko nieliczne wiewiórki, a na ulicach i chodnikach nieliczni przechodnie relaksują się od samego patrzenia na ten wyludniony krajobraz. Wtedy Warszawa oddycha pełną piersią, na chwilę się zatrzymuje i przygotowuje do powrotu do swojego codziennego szybkiego rytmu. Kto nigdy nie widział tej wolnej Warszawy, ten nigdy nie doceni w pełni jej piękna.



Jest mi przykro gdy od ludzi, czy to miejscowych, czy przyjezdnych, słyszę, że nie lubią Warszawy. Jest mi przykro, bo utożsamiam się z nią, tu jest moje miejsce na ziemi i trudno mi wyobrazić sobie przeprowadzkę do jakiegokolwiek innego miasta na świecie. Moja babcia, która pochodziła z Powązek, po wyzwoleniu obozu w Ravensbrück mogła wybrać do mieszkania jakiekolwiek miejsce na świecie, ale wróciła tutaj, na ruiny i zgliszczu. Warszawa to dziedzictwo, którego nigdy się nie wyrzeknę. Proszę Was więc z całego serca – spróbujcie mieć do niej tę samą miłość, wyrozumiałość i czułość. Bo w pełni na nie zasługuje.

*Gdy patrzę w twe oczy, zmęczone jak moje  
To kocham to miasto, zmęczone jak ja  
Gdzie Hitler i Stalin zrobili, co swoje  
Gdzie wiosna spaliną oddycha*

T.Love – „Warszawa”

